

# EXPRES



Nr 193 (1823)

ROK VI.

## ILUSTROWANY

NIEDZIELA  
PONIEDZIAŁEK

### Gryfowskie ZPO

## rzucają wezwanie

do współzawodnictwa o tytuł

- zespołu najwyższej jakości
- najlepszej szwaczki

WROCLAW — Załoga Gryfowskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego na Dolnym Śląsku, szczerząca się wysokim przekraczaniem planów, postanowiła przystąpić do zdecydowanej walki o uzyskanie jak najwyższej jakości produkowanych towarów. Kolektyw robotniczy zakładów wypracował nową formę współzawodnictwa, w której szczególnie nacisk położono na wzmocnienie bitwy o jakość.

W olbrzymiej, jasnej hali produkcyjnej Zakładów Przemysłu Odzieżowego w Gryfowie Śląskim w obecności tysięcznej rzeszy robotników i robotnic, na specjalnie zorganizowanym zebraniu brygada młodzieżowa Czesławy Jaranowskiej oraz szwaczka Janina Sautycz wezwały odzieżowców całej Polski do szlachetnego współzawodnictwa o tytuł: „Zespołu najwyższej jakości” oraz o tytuł: „Najlepszej szwaczki”.

Brygadziстка Jaranowska rzucając wezwanie do współzawodnictwa o tytuł „Zespołu najwyższej jakości” powiedziała m. in.:

„Walkę o ten zaszczytny tytuł toczyć będziemy przez wzajemne doskonalenie się w toku produkcji i udzielanie pomocy mniej doświadczonym towarzyszkom pracy. Na każdym kroku walczyć będziemy o jakość. Nie dopuścimy, by przechodziła przez nasze ręce błędnie wykonana produkcja.

Szczególną troską otoczmy tych, którzy pracują na specjalnie trudnych odcinkach. Będziemy ściśle przestrzegać dyscypliny pracy”.

Rzucony przez Jaranowską apel żywiołowo podjęła cała załoga.

Szwaczka Janina Sautycz mówiąc o współzawodnictwie o tytuł „Najlepszej szwaczki”, oświadczyła:

„O to zaszczytne wyróżnienie walczyć będziemy przez właściwe, równomierne wykorzystanie całego okresu 8-godzinnej pracy, zaoszczędzenie walczy o jakość, wydajność i oszczędność oraz stale podnoszenie swych kwalifikacji zawodowych. W ciągu miesiąca każda z nas doszkoli co najmniej jednego pracownika o niższych kwalifikacjach”.

Na apel Janiny Sautycz, około 60 proc. szwaczek gryfowskich zakładów przemysłu odzieżowego stało do szeregu walczących o zaszczytny tytuł „Najlepszej szwaczki”.



Związek Radziecki dostarcza maszyny włókiennicze dla kombinatu bawełnianego w Piotrkowie. Na zdjęciu: Otwieranie nadezłych ze Związku Radzieckiego skrzyń z częściami maszyn.

### Uchwały Biura Wykonawczego SFZZ

WIEN — Na odbytej w Wiedniu sesji Biura Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych uchwalona została rezolucja w sprawie walki o pokój, przeciw remilitaryzacji Niemiec i Japonii.

W rezolucji tej Biuro Wykonawcze SFZZ podkreśla, że koła rządzące USA, Wielkiej Brytanii i Francji stępowały zwolanie konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, aby nie dopuścić do nasświetlenia polityki wymienionych trzech państw, pogłębiającej napięcie sytuacji międzynarodowej. Remilitaryzacja Niemiec zachodnich i Japonii jest przyspieszona w wyraźnym celu wywołania nowej wojny światowej.

W zakończeniu rezolucji Światowa Federacja Związków Zawodowych wita wystąpienie delegata Związku Radzieckiego w ONZ Malika, które umożliwiło rozpoczęcie rozmów o zawieszenie broni w Korei i nawołuje pracujących wszystkich krajów do walki o to, aby rozmowy te doprowadziły do przywrócenia pokoju w Azji i na całym świecie.

Ponadto Biuro Wykonawcze SFZZ uchwaliło rezolucję w sprawie zacieśnienia jedności działań i wzmocnienia walki mas pracujących w obronie swych ekonomicznych żądań.

### Grupa studentów koreańskich przybyła do Polski

WARSZAWA. — W dniu 14 bm. przybyła do Warszawy 10-osobowa grupa studentów koreańskich.

Na dworcu witali przybyłych przedstawiciele Zarządu Głównego ZMP oraz grupa polskich studentów. Obecni byli również przedstawiciele ambasady Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Goście spędzą wakacje wspólnie ze studentami polskimi.

### Odpowiedź min. Kazemi ambasadorowi W. Brytanii

MOSKWA. — W odpowiedzi na pismo ambasadora brytyjskiego w Teheranie Shepherd, zalecające rządowi irańskiemu zastosowanie się do orzeczenia Trybunału Międzynarodowego w Hadze, minister Spraw Zagranicznych Iranu Kazemi wystosował notę, w której stwierdził, że rząd irański nie uznaje tego orzeczenia, wydane go „wbrew prawu i sprawiedliwości oraz będącego w rażącej sprzeczności z zasadami niezawisłości Iranu”.

## Jak najszybciej, jak najsprawniej zebrać zboże z pól — oto hasło tegorocznej kampanii żniwnej

Na polach całego kraju wrę gorączkowa praca. Jak Polska długa i szeroka — wszędzie rozpoczęły się żniwa. Wśród bujnych złotych łąk i łąk z rozległą się dumnie śpiew traktora. Radośnie terkoczą żniwiarki. Chłop polski rozpoczął zbiór chleba dla siebie, dla robotnika dla wsi i miasta.

Pierwsi ruszyli na pola chłopcy pow. radomszczańskie, rawskiego, piotrkowskiego, sieradzkiego i łódzkiego. Za nimi idą mieszkańcy innych gromad, gmin i powiatów województwa łódzkiego.

Wiele gromad zobowiązało się przeprowadzić żniwa w ciągu 15 dni. Jak najszybciej i jak najsprawniej przeprowadzić zbiór zboża z pól — to główne hasło, w imię którego

mieszkańcy poszczególnych wsi współzawodniczą między sobą w tegorocznej kampanii o chleb.

W powiecie łódzkim już na 500 hektarach ziemi sprzątnięto zboże, a w tej liczbie w gminie Puczniew 145 ha, Wiskitnie 69 ha, Grójec 78 ha. W gminie Dąbrowa są 22 gromady i wszystkie one współzawodniczą między sobą, aby żniwa przeprowadzić jak najlepiej. Tak samo jest w gminie Jeziorko, gdzie 18 gromad rywalizuje o palmę pierwszeństwa.

Do walki o terminowe zakończenie żniw szeroko włącza się młodzież. Członkowie Ludowego Zespołu Sportowego w Czarnocinie postanowili wziąć udział w pracach żniwnych na polach pobliskiej spółdzielni produkcyjnej. To samo też uczynili LZS-owcy z Rąbienia i Andrzejowa.

### Zbrodnie interwentów USA w Korei

PEKIN — Jak donoszą z Phenianu, dziennik „Nodon Sinnun” przytacza nowe fakty zbrodni interwentów amerykańskich we wsi Masanri (prowincja południowy Phenian).

Gdy okupanci amerykańscy wtargnęli do tej wsi — pisze dziennik — schwycili chłopca Mun Ben-czi i w ciągu trzech dni znęcali się nad nim bijąc go rozpalonym prętem żelaznym.

Przed wycofaniem się ze wsi, barbarzyńcy amerykańscy zabili 70 Koreańczyków, w tej liczbie Mun Ben-czi. Oprawcy amerykańscy ustawili swe ofiary nad wykopanym rowem, a następnie otworzyli ogień z automatów i karabinów.

Po wypędzeniu okupantów ze wsi Casanri dowództwo amerykańskie usiłując zatuzować ślady swych zbrodni wysłało kilka samolotów, które zbombardowały zbiorową mogiłę zamordowanych Koreańczyków.

### Otwarcie wystawy „Wielkiej Rewolucji Październikowej”

WARSZAWA — W muzeum Wojska Polskiego dokonano w dniu 14 bm. otwarcia wystawy pt. „Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna”. Znaczną część wystawy poświęconą jest życiu i walce Feliksa Dzierżyńskiego, wielkiego bojownika o zwycięstwo proletariatu Polski i Rosji, o zwycięstwo międzynarodowej klasy robotniczej.

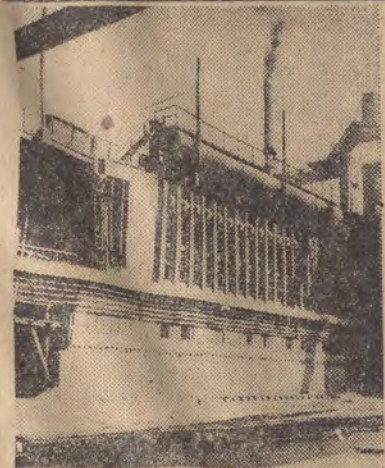
Ekspozycja skupiona w pierwszej sali obrazuje działalność Dzierżyńskiego przed pierwszą wojną światową. Widzimy tu Feliksa Dzierżyńskiego, jako przywódcę polskiej klasy robotniczej, budowniczego jej rewolucyjnej partii.

Ponadto na czele Polaków — uczestników Rewolucji, którzy z bronią w ręku walczyli o jej zwycięstwo, widzimy Juliana Marchlewskiego, Karola Świerczewskiego, i Konstantego Rokossowskiego.

### Proces bandy terrorystów w Czechosłowacji

PRAGA — W dniu 13 bm. rozpoczął się w Iglawie proces bandy terrorystycznej, najmitów imperialistów amerykańskich. Akt oskarżenia podkreśla, że imperialiści amerykańscy i ich najmicy w swej nieważności do ustroju ludowo-demokratycznego dokonują w Czechosłowacji zbrodniczych aktów.

Akt oskarżenia stwierdza dalej, że przewodnikiem bandy terrorystów, która stanęła przed sądem był Władysław Mały, zbiegł on z Czechosłowacji do amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec, gdzie przeskoczył został przez wywiad amerykański i b. gestapowców a następnie wystany do Czechosłowacji.



ROZBUDOWA KOKSOWNI W GLIWICACH.

Na zdjęciu: Fragment nowowbudowanej baterii Nr 4

### Odpowiedź dowódców wojsk ludowych

## Rokowania w Kaesong mogą zostać podjęte

### Usunięcie pretekstów wysuwanych przez USA

PEKIN. — Korespondent agencji Nowych Chin przy kwaterze głównej koreańskiej Armii Ludowej donosi:

Pod pretekstem, iż koreańska Armia Ludowa i ochotnicy chińscy nie dopuścili dziennikarzy do miejsca, w którym odbywają się rokowania w sprawie zawieszenia broni — delegacja amerykańska również 13 bm. nie przybyła do Kaesongu. Z tego powodu drugi dzień z rzędu nie odbyło się spotkanie przedstawicieli obu stron.

W piątek po południu otrzymano oświadczenie gen. Ridgway'a, poruszające nową kwestię, a mianowicie

### Incident z dziennikarzami był uplanowany przez Amerykanów

NOWY JORK. — Dnia 13 lipca rozgłoszono radiowo „Columbia” w Nowym Jorku podała wiadomość swego korespondenta waszyngtońskiego, że oficjalne czynniki amerykańskie umyślnie wysłały grupę korespondentów prasowych do Kaesongu, licząc się z tym, że nie zostaną oni dopuszczeni. W ten sposób czynniki oficjalne pragnęły stworzyć pretekst dla chwilowego przerwania rokowań o zawieszenie broni.

sprawę utworzenia strefy neutralnej. W sobotę gen. Kim Ir-sen i gen. Peng Teh-huai odpowiedzieli na to oświadczenie.

Koreańska Armia Ludowa oraz ochotnicy chińscy wyrazili w zasadzie zgodę na utworzenie w okręgu Kaesong tymczasowej strefy neutralnej na czas trwania rokowań, aby usunąć nieporozumienia w sprawach drugorzędnych i umożliwić kontynuowanie rozmów pokojowych bez przeszkód.

Praktyczne szczegóły tego zagadnienia powinny być uregulowane przez delegacje obu stron. Jeśli chodzi o korespondentów, to stronie amerykańskiej również przyznano udogodnienia. Tym samym wszystkie preteksty, które ostatnio strona amerykańska wysuwała, zostały usunięte i wznowienie spotkań w Kaesongu jest możliwe.



W NIEMCZECH ZACHODNICH

— Czy dają coś na kartki?  
— Tak! Mundur, karabin i amunicję.

### Wiec w Częstochowie w rocznicę krwawego napadu granatowej policji

CZĘSTOCHOWA. — W 21 rocznicę krwawego napadu granatowej policji na manifestujących robotników Częstochowy, odbył się w tym mieście wielki wiec, który zgromadził ponad 12 tys. uczestników.

Zebrani w skupieniu wysłuchali referatu sekretarza Komitetu Miejskiego PZPR, Jędryszczaka.

Na zgromadzeniu, które odbyło się w 21 rocznicę krwawych walk, robotnicy dali wyraz swej radości i dumy ze wspaniałych osiągnięć, które przekształcają Częstochowę w wielki ośrodek przemysłowy. 20 tysięcy robotników tego miasta uczel Święto Odrodzenia wygospodarowaniem ponad plan 13 mln. zł.

Na wolności!



W okresie, kiedy Dzierżyński kierował walką rewolucyjną proletariatu polskiego...

Przez długie potem lata w Warszawie, Łodzi, Częstochowie, Białymostku...

A Dzierżyński w każdym swoim liście, pisanym z carskiej katorżnicy...

Po wybuchu pierwszej wojny światowej pisze Dzierżyński z więzienia w gubernii orłowskiej...

A w 1915 r. pisze z więzienia katorżniczego w Orle: „Sądzę, że Warszawa, która wszystkich nas pociąga ku sobie...”

Revolucja lutowa 1917 r. otwiera bramy więzienia. Dzierżyński wychodzi na wolność...

Dzierżyński wie, że walka w szeregach partii bolszewickiej o zwycięstwo władzy proletariackiej w Rosji...

Z dumą wymawiamy dziś słowo „Polska“ Polityka pokoju i niezawisłości narodowej

PROWADZONA przez lat z górą dwadzieścia politykę polskiej burżuazji...

Klika obszarowo-burżuazyjna, pełna pogardy dla własnego narodu...

W Hitlerze ta sfera polityków, będąca w ciągłej pogoni za chlebobdawcą...

Torpedowanie prób montowania bezpieczeństwa zbiorowego, współudział w zbrodni popełnionej na Czechosłowacji...

SIEDM lat mała od chwili, gdy naród polski w historycznym Manifestie PKWN sformułował swoje cele.

W ciągu tych 7 lat naród polski pod kierownictwem klasy robotniczej i jej partii...

Fundamentem polskiej polityki jest współpraca sąsiedzka z wszystkimi krajami...

Polityka burżuazji sprowadzała

rolę Polski do roli pionka dowolnie przesuwanego na „Wielkiej szachownicy”...

Polityka narodu polskiego stworzyła Polskę wolną, niepodległą, Polskę otoczoną przyjaciółmi...

Głos Polski rozbrzmiewa wszędzie, gdzie zagrożony jest pokój. Stanowisko Polski w sprawach redukcji zbrojeń...

Głos Polski rozbrzmiewa zawsze gdy zdeptana jest sprawiedliwość, gdy pogwałcone są najświętsze prawa narodów...

Głos Polski rozbrzmiewa zawsze, gdy chodzi o utrwalenie pokoju i

pogłębienie współpracy między narodami.

Naród polski, przekształcając się w naród socjalistyczny z dumą może dziś wymawiać imię „Polska”.

HALLO POLSKIE RADIO PONIEDZIAŁEK, 16 LIPCA

13.30 Muzyka dla wszystkich. 13.50 Audycja ZNP. 14.05 Muzyka dla wszystkich (c. d.). 14.30 „Marysianka”...

Dzieci odpoczywają w pałacu



W pałacu b. fabrykanta w Milkuszowicach Śląskich rozlega się śmiech i gwar dziesiątków dzieci...

W Nasze PRACY

P. P. — Proszę się zwrócić do ekspozytury Państwowych Ośrodków Maszynowych w Łodzi...

LEONORA ROCZEK — Oddział zatrudnienia Wydziału Pracy i Pomocy Społecznej...

JANINA OKUPSKA — Organizowaniem kursów zegarmistrzowskich zajmuje się na terenie Łodzi Zakład Doskonalenia Rzemiosła...

LESZEK STRZEBIECKI — Państwowa Ogólnokształcąca Szkoła Korespondencyjna Stopnia Licealnego...

PRAC. PKO ODDZIAŁ W ŁODZI — W sprawie Waszej interweniowaliśmy w dyrekcji PKO. Oświadczono nam, że zasiłek rodzinny będzie Wam wypłacony...

M. ADLER — Kwaternik zaprzecza jakoby wysłał do Pani mieszkania tak często kontrole. W razie powtórzenia się „kontroll”...

HUTNIK EDMUND — Radzimy zwrócić się do Społecznego Biura Porad Prawnych w Łodzi...

EDWARD WIECKOWSKI — Interweniowaliśmy w Pana sprawie. Zaległa renta sieroca będzie wysłana w najbliższych dniach...

Prelekcja w KMK i P o nauce polskiej w służbie pokoju

Łódzki Komitet Obrońców Pokoju organizuje w najbliższym czasie szereg prelekcji...

Pierwszą z tego cyklu będzie prelekcja mgra Józefa Kuźby...

Prelekcja odbędzie się w najbliższą środę, 18 lipca w lokalu Klubu Międzynarodowej Książki i Prasy...

Codzienna nowelka „Expressu”

Pocziwy Szwej

Iwana Karlycza Szweja starszego majstra firmy Funk i S-ka, wysłał szef do Twieru...

Do Moskwy wrócił wieczorem pociągiem. Do chwili, póki numerowy załatwił jego bagaż...

— Ty jesteś dobry dorożkarz... Lubię rosyjskich ludzi... Ty jesteś Rosjanin i moja żona jest Rosjanin i ja jestem Rosjanin...

Jak sobie wymarzył, drzwi otworzyła mu kucharka Maria.

— I ty jesteś Rosjanin i ja jestem Rosjanin... mrucał oddając Marii bagaż. — Wszyscy jesteście Rosjanie i mówimy po rosyjsku... A gdzie jest Natasza?

— No, nie budź jej... tss... Sam obudzę... Chcę ją przestraszyć i będę niespodzianką... Tsss. Iwan Karlycz podszedł na palcach do drzwi sypialni i ostrożnie otworzył je...

W sypialni było ciemno i cicho...

A. Czechow

„Zaraz ją przestraszę”

„Zaraz ją przestraszę”, — pomyślał Iwan Karlycz i zapalił zapałkę...

Na łóżku, bliżej ściany, spała kobieta, okryta po głowę, tak, że wystawały tylko gołe stopy...

Iwan Karlycz nie wierzył własnym oczom i zapalił drugą zapałkę... Spalił jedną po drugiej pięć zapałek — i obraz przedstawił się wciąż ten sam...

Od razu wytrzeźwiał. Pierwszą jego myślą było — wziąć krzesło i rzucić z całej siły w rudą głowę...

„O, nie, to za mało. — postanowił po namyśle. — Naprzód ich znieważę, wezwę policję i rodzinę, a potem ich zabiję...”

Wdział palto i za chwilę już chodził po ulicy. Tu gorzko zapłakał. Plakał i myślał o ludzkiej niewdzięczności...

I dalej rozmyślał: jak obtudne są kobiecy. Natasza udawała, że wychodzi za Iwa...

wa Karlycza z wielką miłością i co tydzień pisała do niego do Twiera czule listy...

„O, żniża, — myślał Szwej, chodząc po ulicy. — O, po co się ożeniłem z Rosjanką? Rosjanin nie dobry człowiek. Barbarzyńca, chłop. Chcę walczyć z Rosją, diabli by mnie wzigli.”

„Zadziwiająco. Zamieniła mnie na jakąś tam kanalną z rudą głową. Gdyby chciała zakochała się w firmie Funk i S-ka, wybaczył bym jej jeszcze, ale zakochała się w jakimś diable, który kopiecki w kieszeni nie ma. O, nieszczęśny ze mnie człowiek.”

Do czwartej rano błąkał się po mieście i rozmyślał o swoim niedziesięciu. Biedny, wychudł, skapcał i doszedł do wniosku, że życie — to gorzka ironia losu...

„Pójde i powiem jej wszystko, — myślał idąc do domu, — a potem pozabawię się życia... Niech będzie szczęśliwa ze swoim rudyń, nie będę jej przeszkadzał.”

I tym razem otworzyła mu drzwi kucharka Maria, która bardzo się zdziwiła, jego widokiem.

— Zawołaj tu Nataszę Pietrownę, — powiedział, nie zdejmując płaszcza. — Chcę z nią porozmawiać...

Za chwilę stała przed Iwanem Karlyczem młoda kobieta w samej koszuli nocnej, bosą i ze zdziwieniem na twarzy... Płacząc i podnosząc obie ręce do góry...

— Wszystko wiem. Na własne oczy widziałem rude bydło z długimi wąsami.

— Zwariowałeś. — krzyknęła żona. — Czego tak krzyczysz? Obudzisz lokatorów.

— O, rudy szubrawie.

— Mówię ci, nie krzycz. Upił się i krzyczy. Idź spać.

— Nie mam chęci spać z rudyń w jednym łóżku. Wybacz.

— Zwariowałeś — rozgniewała się żona. — Przecież mamy lokatorów. W tym pokoju, gdzie była nasza sypialnia, mieszka ślusarz z żoną.

— A...? Jaki ślusarz?

— Rudy ślusarz z żoną. Odnajęłam im pokój za cztery ruble miesięcznie. Nie krzycz, bo ich obudzisz.

Niemiec wybaluszył oczy i długo patrzył na żonę; po czym pochylił głowę i przeciągle gwizdał...

— Teraz rozumiem... — powiedział.

Wkrótce potem niemiecka dusza znów wróciła do poprzedniego stanu i Iwan Karlycz czuł się świetnie.

— Ty jesteś Rosjanin — mrucał — i kucharka jest Rosjanin i ja jestem Rosjanin... Wszyscy mówimy po rosyjsku... Ślusarz — dobry ślusarz chcę go objąć... Funk i S-ka też jest dobry Funk i S-ka... Rosja wspinała ziemia... Chcę walczyć z Niemcami...

(Tł. K.)

# Przygody Wacka i Wacka



WICEK: — Ale, upał!... Chyba powie-  
trze się zapaliło, czy co?  
WACEK: — Powietrze to się nie zapa-  
liło, ale mnie w gardle zaschło. Trzeba się  
napić czegoś na taką gorączkę...

WACEK: — Prosimy o piwo...  
SPRZEDAWCA: — Piwa nie ma, wody  
nie ma, cukierka może pan dostać...  
WICEK: — Chodźmy gdzieś napić  
się czegoś, bo uschnę na tym żarze...

WACEK: — Tutaj nie tylko nie ma pi-  
wa, ale i sprzedawcy...  
WICEK: — Nie mógł patrzeć na męki  
ludzi i poszedł do domu... Chodźmy do bro-  
waru...

KIEROWNNIK: — ..i według planu wy-  
produkowaliśmy w ostatnim kwartale 43,67  
proc. więcej piwa, niż przewidywał plan,  
ustalony na podstawie...  
WICEK: — Panie, ale to piwo powinno  
być w sklepach, a nie w browarze!

## O podartym ekranie

Wzięli do rąk pióra i arkusze pa-  
piero. — Trzeba więc jeszcze ustalić  
gdzie będziemy wyświetlać te filmy.  
— Proponuję Bałucki Rynek i Plac  
Niepodległości...  
— No i naturalnie na placu przy  
rogu Al. Kościuski i ul. Legionów.  
Mamy tam przecież doskonały spe-  
cjalnie wybudowany ekran.  
I w wyznaczonym dniu, o wyzna-  
czonej godzinie, rozjechały się auta  
z filmami i aparaturą.  
Ale ludzie zebrani na placu przy  
Al. Kościuski czekali na próżno na  
rozpoczęcie filmu. Nie można go było  
niestety wyświetlić, bo zabrakło...  
ekranu.  
Ta scenka to fantazja, ale może  
tak się zdarzyć...  
Ekran zbudowano poważnym na-  
kładem pracy i kosztów. Ale potem  
użył go tylko od święta.  
Biedak, jak mógł, opierał się wply-  
wom atmosferycznym. W końcu je-  
dnak uległ. I podarte strzępy białego  
niegdyś płótna zwisają smutnie, szar-  
pane podmuchami wiatru. A tam  
gdzie był ekran pozostały deski i ka-  
wałek tkaniny, pamiątka dawnej  
świetności.  
A za tydzień ekran będzie po-  
trzebny. I wtedy ktoś sobie o nim  
przypomni. I będzie — wstydy!

## Rewolucja w... galanterii

# „Centrogal” pomoże

### zaopatrzyć się we wszelkie drobne artykuły pierwszej potrzeby

Guzik, futerał do kluczy, puder-  
niczkę, krawat, igłę, pasek do  
sukienki, broszkę i portmonet-  
kę wszystko to określamy mianem  
galanterii. Pojęcie galanterii zawiera  
ogromny asortyment przedmiotów  
pierwszej potrzeby, artykułów wy-  
tworzonych w różnych gałęziach  
przemysłu. Czy artykułów tych jest  
na rynku dość? Czy zaspokajają one  
potrzeby społeczeństwa?  
Niestety, nie. Wprawdzie przemysł  
produkuje i może produkować do-  
wolne ilości wszelkiego rodzaju  
przedmiotów należących do galan-  
terii, ale... nikt ich nie chce sprze-  
dawać.  
Ekspedienci sklepowi nie są zain-  
teresowani w sprzedaży galanterii,  
bo są to przeważnie rzeczy drobne,  
tanie, nie mające dużego wpływu na  
obrót. Z tego samego powodu wyka-  
zuja brak dbałości o galanterię cen-  
trale handlowe. W rezultacie potrze-  
by konsumentów w tej dziedzinie są  
do dnia dzisiejszego jak najgorzej  
zaspokajane. Galanteria stała się  
„kopcuszkiem” w handlu.

Przynoszą ze sobą krzesła, stolki  
i drabiny, a wokół bioder wiążą so-  
bie plachty, coś w rodzaju torby  
kangura. Tylko że kangur to miłe,  
łagodne zwierzę. Oni natomiast nie  
są mili ani łagodni.  
— Franek, dużo już masz?  
— Za trzy dychy będzie...  
— Frajer, za wolno rwiesz. Ja  
mam już chyba za stówę z jednej  
lipy.  
Rozmowie towarzyszy trzask la-  
nianych gałęzi. Dwaj młodzi zbiera-  
cze kwiatu lipy „pracują” w pocz-  
cie czola. Ogałając gałęzie drzew do-  
szczerście. Łamią i niszczą z całą  
bezmisylnością wszystko, co staje im  
na drodze do zdobycia jak najwięks-  
zej ilości lipowego kwiatu, za któ-  
ry Centrala Zielarska nie tylko zapła-  
ci, ale i podziękuje. Centrala  
Zielarska nie wie bowiem, w jaki  
sposób zdobywane są cenne ziele.

## Zarządzenie MHW

### w sprawie zabezpieczenia mięsa przed upałem

W związku z okresem upałów i  
wywołanymi tym trudnościami w  
przetrzywaniu w pomieszczeniach  
rzeźni mięsa bitego z soboty przez  
dzień niedzielny, Ministerstwo Han-  
dlu Wewnętrznego zawiadamia, że  
na czas przejściowy w okresie let-  
nim, poczynając od dnia 16 lipca br.  
detaliczne sklepy mięsne w ponie-  
dzialek każdego tygodnia nie będą  
sprzedawały mięsa i wędlin.  
W sprzedaży detalicznej znajdo-  
wać się będzie w niedzielniaki sło-  
nina, smalec i inne tłuszcze zwie-  
rzęce.

## Nie zesterzeje się szybko Nowy gatunek chleba

### znajdzie się w sprzedaży od poniedziałku

Począwszy od poniedziałku w  
uspołecznionych sklepach łódzkich  
ukaze się nowy gatunek chleba.

Chleb ten będzie w smaku zbli-  
żony do 60-procentowego chleba ży-  
tniego. Na skutek domieszki mąki  
pszennej będzie jednak bardziej po-  
żywny. Cena kilograma wyniesie 1  
zł. 40 gr.

Nowy gatunek chleba z pewnością  
gospodynie przyjmą z radością, bo-  
wiem nie czerstwieje on tak szybko  
jak inne pieczywo. Prócz tego chleb  
ten posiada piękną, błyszczącą skór-  
kę, co nadaje mu specjalnie apety-  
czny wygląd.

Nowy chleb będzie wypiekany w  
jedno i dwu-kilogramowych bochen-  
kach, a spopularyzuje się on tym  
bardziej, że nosi nazwę „chleba  
łódzkiego”.

Nie jest to wprawdzie ważne, jak

Obecnie aby radykalnie zmieni-  
ć sytuację, stworzono Centralę Hurtu  
Galanteryjnego, w skrócie „Centro-  
gal”. Instytucja ta przejmie wsze-  
łkie zagadnienia dotyczące galanterii  
różnych branż, ze szczególnym u-  
względnieniem potrzeb asortymento-  
wych rynku. „Centrogal” będzie  
miał wpływ na produkcję galanterii,  
na jej jakość, będzie dbał o stałe za-  
potrzebowanie sklepów, o odpowied-  
nie ustosunkowanie się handlu do  
potrzeb konsumenta w dziedzinie  
galanterii.  
Choć „Centrogal” działa dopiero  
od paru dni, opracowano już szereg  
pomysłów, które wprowadzone będą  
wkrótce w życie. Ukazują się na  
przykład komplety różnokolorowych  
chustek do nosa w efektownych opa-

## Obrazki z miasta Wandale

Przynoszą ze sobą krzesła, stolki  
i drabiny, a wokół bioder wiążą so-  
bie plachty, coś w rodzaju torby  
kangura. Tylko że kangur to miłe,  
łagodne zwierzę. Oni natomiast nie  
są mili ani łagodni.  
— Franek, dużo już masz?  
— Za trzy dychy będzie...  
— Frajer, za wolno rwiesz. Ja  
mam już chyba za stówę z jednej  
lipy.  
Rozmowie towarzyszy trzask la-  
nianych gałęzi. Dwaj młodzi zbiera-  
cze kwiatu lipy „pracują” w pocz-  
cie czola. Ogałając gałęzie drzew do-  
szczerście. Łamią i niszczą z całą  
bezmisylnością wszystko, co staje im  
na drodze do zdobycia jak najwięks-  
zej ilości lipowego kwiatu, za któ-  
ry Centrala Zielarska nie tylko zapła-  
ci, ale i podziękuje. Centrala  
Zielarska nie wie bowiem, w jaki  
sposób zdobywane są cenne ziele.

Terenem działania wandalizacji jest  
przed wszystkim Park Ludowy na  
Polesiu. Codziennie kilkunastu lud-  
zi grasuje tam bez litości, budząc  
oburzenie przechodniów.  
Czas najwyższy, aby tego rodzaju  
„zbieraczami” kwiatu lipowego za-  
interesowało się Miejskie Przedsię-  
biorstwo Ogrodnicze i milicja. Wan-  
dalizm trzeba ukrócić.  
(Na podstawie listów Czytelników  
oprac. b.)

## Naprawa obuwia w zakładach pracy

Szewska spółdzielnia pracy „Przy-  
szołość robotnicza” ma już 15 czyn-  
nych w Łodzi punktów reperacji  
obuwia. Punkty te jednak nie po-  
krywają całego zapotrzebowania na  
usługi szewskie.  
Związek Branżowy Skórzany pla-  
nuje więc otwarcie jeszcze 7 punk-  
tów, głównie dla dalszych dzielnic  
miasta. Wkrótce już rozpocznie pra-  
cę punkt przy ul. Pabianickiej 200.

Poza tym projektuje się zorgani-  
zowanie punktów reperacji obuwia  
przy kilkunastu zakładach pracy.

tej dziedzinie wielkie plany i ambi-  
cje. A możliwości są ogromne, bo  
niekoordynowana i słabo kontrolo-  
wana produkcja zabawek, pozosta-  
wia wiele do życzenia.  
Przeczytawszy o planach „Cent-  
trogalu” konsumenci powiedzą na  
pewno: „Nareszcie!” i z niecierpli-  
wością będą oczekiwali na wyniki  
planowanej pracy. Bo do zrobienia  
w tej dziedzinie jest wiele. (d)

## Ponad 5 tysięcy litrów benzyny oszczędzili w czerwcu szoferzy ZBM

Wykonując w dalszym ciągu  
swoje długofalowe zobowiąza-  
nia, powzięte na naradzie pro-  
dukcijnej 15 kwietnia br., szo-  
ferzy Zjednoczenia Budownictwa  
Miejskiego w Łodzi zaoszczędzili  
w czerwcu 5.373 ltr. benzyny. Dzięki  
temu zobowiązanie kie-  
rowców i stacji obsługi w dru-  
gim kwartale br. zostało wyko-  
nane w 127 proc.

Tak więc kierowcy i ich po-  
mocnicy obniżyli swoje normy  
zużycia paliwa o 14 proc. uzysku-  
jąc za to ponad 22 tys. premii.  
Na zaoszczędzonym paliwie pra-  
cowały trzy samochody — wy-  
wrotki typu „Zis”. (an)

## Zamiast małego reportażu

# Łatwo nawarzyć piwa ale trudno sprzedać je na szklanki

W upalny, letni dzień przyjemnie  
ochłodzić się szklanką zimnego pi-  
wa. Niestety, nie zawsze się to u-  
daje.

Zdawałoby się nie prostszego —  
podejść do najbliższego kiosku,  
względnie wstąpić do cukierni lub  
restauracji i poprosić o kufel piwa.

A jednak to nie jest proste. Po  
pierwsze — w całej Łodzi, miście  
bardź co bądź niemającym, jest tylko  
12 kiosków z piwem. Do najbliż-  
szego z nich mamy więc najczęściej  
parę kilometrów.

Dlaczego tak jest, dlaczego mamy  
na Piotrkowskiej i sąsiednich uli-  
cach kioski z wodami mineralnymi  
(choć też niezliczne), kioski z gazetami,  
z papierosami, a kiosków z pi-  
wem nie ma — nie wiadomo.

Pozostają więc restauracje i cu-  
kiernie. Ale i tu napotykamy na  
trudności. Konsumenci, prosząc o  
małe piwo, na pewno nieraz spotkali  
się z odpowiedzią: „Niestety, sprze-  
dajemy tylko na butelki”. A przecież  
nie każdy jest aż takim wytrawnym  
pawozem, by zapłacić za całą butel-  
kę, a wypić tylko tyle na ile ma się  
ochotę, to znaczy — szklankę, lub  
też całkiem zrezygnować z piwa. Ale  
jak tu zdobyć się na to, skoro ter-  
mometr wskazuje 30 stopni w cie-  
niu?

A teraz — dlaczego w wielu loka-  
lach nie sprzedaje się piwa na ku-

## Czytelnicy PRASA

JEST NAM TU DOBRZE!

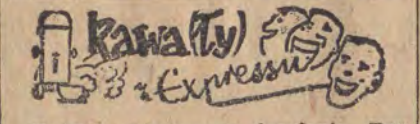
Drugi Expressie!  
Spędzając wczasy w Sokolcu, nie mo-  
gę oprzeć się chęci wyrażenia tego co  
czuję. Jako stały twój czytelnik mam po-  
 prostu obowiązek to uczynić.  
A więc jestem na wczasy w Sokol-  
cu w domu wypoczynkowym „Orzeł”. W  
 tym turnusie jest nas sześćdziesiąt osób  
 — wszyscy robotnicy. Jest nam dobrze  
 i przyjemnie, wzbogacamy swoje siły i  
 zdrowie. Nikt z nas nie pomyślał na po-  
 czątku tych 14-tu dni, że wczasy te tak  
 dodatkowo podziałają na nasze samopocz-  
ucie.

Zdaje mi się, że po takim wypoczn-  
ku praca nasza będzie o wiele intensy-  
wniejsza i wydajniejsza i że po powro-  
cie do pracy powinniśmy każdy z nas stać  
 się przodownikiem w swoim zawodzie.  
Bardzo często rozmawiamy między so-  
bą na temat wielkich zdobyczy socjal-  
nych w Polsce Ludowej. A więc i o  
wczasy. Jesteśmy wdzięczni naszemu  
Rządowi za to, że opiekuje się nami.  
Zasypam serdeczne pozdrowienia.  
Stanisław Wołski.

## NIE ZAWIEDZIEMY NADZIEI

Droga redakcjo!  
My, łódzcy junacy SP, przebywający  
w Lublinie przesyłamy Tobie i kolemu  
łódzkiemu społeczeństwu serdeczne  
podziwowanie.

Zapewniamy, że nie zawiedzimy na-  
dziei, jaką w nas pokłada Czerwona  
Łódź i godnie ją będziemy reprezenta-  
ować przy budowie fabryki samochodów.  
Jednocześnie meldujemy, że normy  
pracy wykonujemy w 220 procentach.  
Junacy SP



Zakład zbiorowego żywienia. Pan  
Bąbelek czeka już od godziny na  
kelnera. Minął znowu kwadrans i  
jeszcze jeden a nikt nie podchodzi  
do stolika. Pan Bąbelek zatrzymuje  
przechodzącego obok kelnera z in-  
nego rejonu.  
— Panie, czy ten pański kolega  
zostawił liczną rodzinę?

## Konkurs dla młodzieży

## Byłeś na wycieczce? Opisz ją a możesz uzyskać jedną z nagród

Komisja Główna dla Spraw Krajoznawstwa i Turystyki Młodzieży Szkolnej przy Zarządzie Głównym Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Warszawie ogłasza z dniem 15 lipca 1951 r. konkurs dla młodzieży szkolnej, przebiegający na obozach, koloniach letnich i wczasach w mieście na opis pracy krajoznawczej lub wycieczki.

W konkursie może brać udział młodzież zespołowo i indywidualnie. Podstawą do uczestniczenia w konkursie jest udział w pracy krajoznawczej lub wycieczce, potwierdzony przez kierownika obozu, kolonii letniej lub szkoły.

Prace krajoznawcze powinny być związane z tematyką społeczno-gospodarczą, przyrodniczo-geograficzną historyczną lub ludoznawczą.

Przy opisie wycieczki należy podać: cel, program, opis zwiedzanych miejscowości wykonane prace społeczne (np. pomoc przy żniwach, uporządkowanie obiektu zabytkowego itp.), prace kulturalno-oświatowe (np. ogniska, wieczory świetlicowe), dostrzeżone błędy i braki w organizacji oraz wnioski.

Opisy należy nadsyłać do dnia 15 września 1951 r. na adres: Komisja Główna dla Spraw Krajoznawstwa i Turystyki Młodzieży Szkolnej przy Zarządzie Głównym PTTK Warszawa, Senatorska 11, z zaznaczeniem na kopercie: „Młodzieżowy konkurs krajoznawczy”.

Przy zgłoszeniu należy podać: nazwę koła geograficzno-krajoznawczego lub innej komórki organizującej pracę krajoznawczą lub wycieczkę, czas trwania, miejscowość, liczbę uczestników. Autorzy opisu winni podać obok adresu — wiek, klasę oraz adres szkoły, do której uczęszczają.

Pożądanymi są fotografie i rysunki obrazujące dany opis.

Do opisów można dołączać również pamiętniki i notatki uczestników, szkice tras, mapki okolicy z zaznaczeniem miejsc przeprowadzonych prac krajoznawczych lub szlaków wycieczek. Opis winien obrazować zarówno dodatnie, jak i ujemne strony przeprowadzonej pracy krajoznawczej, czy wycieczki.

Wyniki konkursu zostaną ogłoszone 1 listopada 1951 r.

Przewiduje się nagrody dla zespołów oraz dla indywidualnych uczestników konkursu.

## Muzeum Przyrodnicze w nowej siedzibie

Panstwowe Muzeum Przyrodnicze w Łodzi otrzyma nową siedzibę.

W roku przyszłym rozpoczeta będzie budowa specjalnego gmachu dla Muzeum o kubaturze około 8.000 m sześc. W nowym gmachu znajdują się, obok sal wystawowych, również pracownie naukowe, preparatornie, stolarnie itp.

— Poproszę o szklanke kefiru...

# Od Krasuli do baru

## Wędrownka mleka jest długa i skomplikowana, ale za to otrzymujemy czysty i zdrowy napój

Mleko, kefir, śmietanka itd. cieszą się w Łodzi dużym powodzeniem, zwłaszcza obecnie, w okresie lata, kiedy to każdego dnia wypijamy ponad 120 tysięcy litrów rozmaitych napojów z mleka.

Z Miejskich Zakładów Mleczarskich przy ul. Gdańskiej 126 już od drugiej w nocy wyjeżdżają bez przerwy samochody, nalażowane bańkami z mlekiem.

Najpóźniej do szóstej rano muszą dotrzeć do wszystkich społecznych sklepów i barów mlecznych — ludność czeka.

Przed budynek przetwórci zajeżdżają wozy. Robotnicy wyladowują z nich bańki napelnione mlekiem. Przechodzi ono tu od razu pierwsze „badanie.” Od ilości zawartego w mleku kwasu zależne jest pod jaką postaćą będziemy je później spożywać — czy jako smaczną śmietanę, czy jako zsiadłe mleko.

Mleko słodkie wędruje transporterem do wielkich kadzi. Z nich pompami wyciągane jest na wyższe piętro. Tutaj w pasteryzato-

rach doprowadza się je do temperatury około 95 stopni Celsjusza.

W czasie pasteryzacji mleko przechodzi przez wirówki, oczyszczające je z brudu. Przy 6 tysiącach obrotów na minutę, bo z taką szybkością obraca się koło wirówki, oddzielają się od mleka wszelkie obce ciała, osiadając na ściankach wirówki. Mleko jest już czyste...

W mieszczącym się obok laboratorium buda się przy pomocy chemikalii zawartość tłuszczu w mleku, oraz czy nie ma w nim jakichś szkodliwych bakterii. Jeśli mleko nie posiada przepisanej ilości tłuszczu — poprawia się je śmietaną tak, by było ono pełnotłuste.

Po pasteryzacji i oczyszczeniu mleko wędruje do aparatury chłodniczej, gdzie stygnie do 8 stopni Celsjusza. Bezpośrednio z chłodni dostaje się do hermetycznie zamkniętych kadzi, gdzie przechowuje się je aż do chwili rozprowadzenia po sklepach.

Oto skomplikowana, ale konieczna wędrownka mleka, które za to dochodzi do naszych rąk czyste,

pełnowartościowe i wolne od wszelkich bakterii.

W potężnych kadziach znajduje się gęsta biała masa o trochę kwaśnym zapachu.

— To twaróg zwykły i kazeinowy — informuje nas któryś z pracowników. — Kwaśne mleko pod działaniem wysokiej temperatury zamienia się powoli w smaczny i pożywny twaróg jadalny. Twaróg kazeinowy używany jest natomiast jako surowiec np. do wyrobu guzików...

Dowiadujemy się jeszcze, że z nadmiaru mleka słodkiego wyrabia się pełnotłusty ser imperial o raz ser specjalny-warstwowy, cieszący się dużym powodzeniem.

A kefir? Jak się robi kefir, który tak doskonale gasi pragnienie? Okazuje się, że także ze słodkiego mleka, ale wyrób tego smacznego napoju to wcale nie prosta sprawa...

Zakłady sprowadzają z Olszty na specjalne kultury grzybowe, które w połączeniu z mlekiem dają kefir. Następnie potężna maszyna automatycznie nalewa do butelek orzeźwiający napój, korkuje je i... mamy już gotowy do konsumpcji kefir. Maszyna ta jest do tychczas jedyną w Polsce. Potrafi ona w ciągu godziny umyć, napelnić kefirem i zapieczetować pięć tysięcy butelek.

...Teraz już się orientujecie jaką drogę przechodzi mleko od chwili otrzymania go od jakiejś „Krasuli” aż do momentu, gdy poprosimy w barze mlecznym o butelkę kefiru czy szklanke mleka — kończy swe opowiadanie kierownik techniczny Miejskich Zakładów Mleczarskich w Łodzi. (u)

## Lekarze specjaliści podnoszą swą wiedzę

W całym kraju organizowane są specjalne kursy dla lekarzy pod kierownictwem wybitnych profesorów-specjalistów.

M. in. w Akademii Medycznej w Łodzi kurs z zakresu nowoczesnego znieczulania ukończyło 20 lekarzy.

Lekarze ci omówili m. in. zdobycze naukowe Pawłowa oraz wyniki badań słynnego chirurga Mikołaja Piłgowskiego, który na wiele lat przed lekarzami innych krajów zaczął stosować znieczulanie w chirurgii.

## SCENA i ekran

### Radziecki film rysunkowy

Obok filmów artystycznych i dokumentarnych kinematografia radziecka produkuje rokrocznie wiele filmów rysunkowych. Produkcję ich scentralizowano w studio „Sojuzmultfilm”, które zatrudnia wielu znanych reżyserów, rysowników i operatorów — mistrzów zdjęć rysunkowych.

Wiele radzieckich filmów rysunkowych osnute jest na motywach popularnych bajek ludowych, jednakże są one zawsze przepełnione realizmem i głęboką treścią ideową.

W filmach rysunkowych o tematyce współczesnej bohaterami są przeważnie dzieci, młodzież szkolna. Filmy tego rodzaju uszczepiają dzieciom ułatwienie nauki, pracy, uczucia przyjaźni i koleżeństwa, szacunek dla wszystkich narodów, miłość do Socjalistycznej Ojczyzny. Wśród tego rodzaju filmów wymieni można np. film „Piedia Zajcew”, którego treścią jest życie uczącej się młodzieży oraz metody wychowawcze stosowane w radzieckich szkołach.

Piękny jest radziecki film rysunkowy „Bajki starego dębu”. W filmie tym, poświęconym przeobrażeniu przyrody ZSRR, ukazano jak na nieznierzonych przestworzach stepowych wyrastają pasy leśne. Film uczy dzieci troskliwości i serdecznego stosunku do przyrody, ochrony „zielonego przyjaciela”.

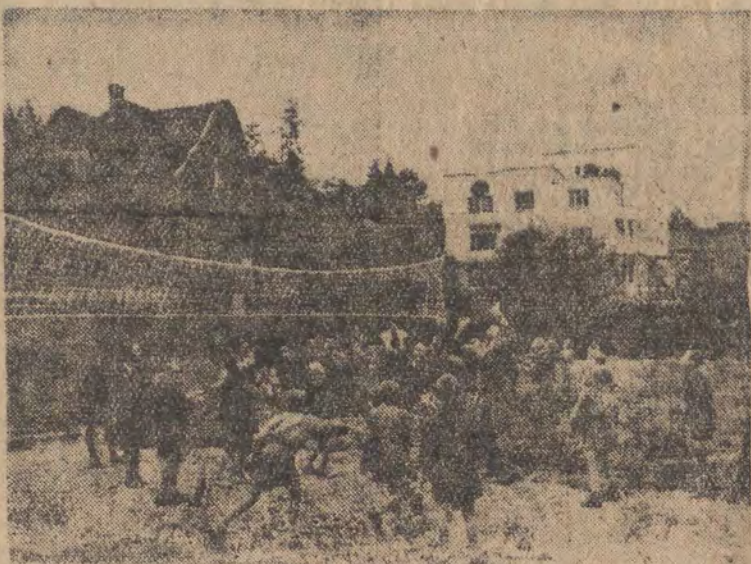
Bardzo ciekawy jest film „Szara szujka” osnuty na tle opowiadania tej samej nazwy, pióra znakomitego pisarza rosyjskiego Mamińskiego-Sybińskiego. Jest to wzruszające opowiadanie o kaczątku, które zgubiło matkę, zabłądziło i skazane było na spędzenie zimy w surowych warunkach Północy.

Radzieccy reżyserzy, rysownicy i operatorzy przeprowadzają przed rozpoczęciem zdjęć gruntowne prace przygotowawcze. Jeżeli film ma przedstawiać życie młodzieży szkolnej, studiują oni życie szkolne, wybierają zjawiska najbardziej charakterystyczne i typowe.

W pracach studio „Sojuzmultfilm” biorą stały udział znani literaci radzieccy, piszący dla dzieci, jak np. Sergiusz Michajłow, Samuel Marszał, Lew Kassat, Lidia Woronkowa i wielu innych...

Radzieckie filmy rysunkowe ukazują się na ekranach przeszło 50 krajów świata. Cieszą się one wszędzie wielkim i zasłużonym powodzeniem.

## Gramy w siatkówkę!



W Mussynle (woj. krakowskie) wśród pól i lasów, spędzają wakacje dzieci z miast i osiedli robotniczych.  
Na zdjęciu: Zabawy i gry sportowe na świeżym powietrzu.

ANDRZEJ ZAŃSKI



To ułatwi nam pracę! — zastanawiał się gestapowiec, a w wielkiej ciszy tykają zegary.

Oficer jest mało muzykalny. Nie przedko zwrócił uwagę na osobliwą melodię, jaką wydzwaniają zegary, ale w pewnej chwili, kiedy któryś z nich wydzwonił godzinę dzwiewicznie, metalicznie, tak jakoś niezwykle, Weiler podszedł do niego i przyjrzał mu się w świetle latarki.

Przez moment spoglądał na rokokowy zegar, na którego wierzchu kawaler we fraku klaniał się damie w krynolinie, a potem uśmiechnął się.

— Ładna sztuka!... I w ogóle w tym mieszkaniu sporo jest innych niebrzydkich cacek. Trzeba będzie przyjechać tu jutro z wozem i wybrać sobie to i tamto...

Mysł o wojennych łupach łagodzi nieco jego niecierpliwość — bo mijają godziny, a ten, na którego urządzono tutaj zasadzkę, nie zjawia się.

Za to dobrze po północy weszli obaj wartownicy w ogrodzie żołnierze.

Mieli sine nosy i fioletowe od mrozu policzki.

— Zmarzliśmy na kość! — zaraportowali. — Czas najwyższy, żeby nas ktoś złuzował!

Sturmfuehrer skłął ich ordynarnie za to, że zeszli z posterunku, niemniej wspaniałomyślnie pozwolił im dyżurować w przedpokoju.

— A jak posłyszycie, że ktoś otwiera drzwi, cap go! — zadysponował, po czym położył się z powrotem na kanapę i przykrył pledem.

— Jak tu miło pachnie!... Ładną kobietą... I ją też dostaniemy w swoje łapy! — pomyślał leniwie i zasnął.

Zbudził się nad ranem.

— A Bogusz nie przyszedł! — oprzytomniał momentalnie i zmarszczył brwi. W sąsiednim pokoju chrapał podoficer, w przedpokoju, siedząc na krzesłach, drzemali obaj żołnierze.

— Możliwe — zastanawiał się gestapowiec — że Bogusz nie chce w godzinach

policyjnych kręcić się po mieście, nocował gdzie indziej, a wróci dopiero nad ranem. Zaczekamy jeszcze na niego.

— Posiedzę jeszcze godzinę, a potem przyślę ludzi, którzy was złuzują! — rzekł do podoficera. — I aresztować każdego, kto się tutaj zjawia.

Zapałił papierosa i podszedł do biurka, którego szuflady przejrzał wieczorem bardzo pobieżnie. Teraz zaczął rewidować je dokładnie.

W pewnej chwili zobaczył szkatułkę z drzewa cedrowego. Otworzył ją, ujrzał maskotki Niny; szmaragdowe pajęczki, srebrne słonie, koralowe serca, kottwice, biedronki, kominiarzy i muchomorów...

Palce gestapowca wyławiają złote, czterolistne koniczyny, turkusowe niezapominajki i złote podkówki. Weiler ogląda próbie, wyciśniętą na tych drobiazgach i uśmiecha się z zadowoleniem.

A oto srebrna, wąska, ale bardzo miernie cyzelowana bransoletka. Weiler oczyma duszy ujrzał ją już na pulchnej rączce swojej Herty i rozmarzył się.

Z sąsiedniego pokoju dobiegają do niego słowa podoficera.

— Ptaszka tego złapiemy prędzej, czy później! Szkoda tylko, że pan Sturmfuehrer stracił bezużytecznie i niepotrzebnie noc!

— Nie powiem, że bym stracił tę noc

tak zupełnie bezużytecznie! — pomyślał młody gestapowiec i zamknawszy cedrową szkatułkę szybkim ruchem schował ją pod płaszcz...

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY

PIĘTNASTU ODWAŻNYCH

Jeszcze niedawno niebo było tak czerwone, jak gdyby ktoś oblał chmury krwią. Teraz purpura i szkarłatny nieboskłonu bładły. Spozą drzew wpływały zaczęły cienie najpierw fioletowe, a potem szare, coraz ciemniejsze, aż wreszcie w wielkim lesie zapanował zmrok.

Krzysztof Gorayski i stolarz Kuźma wychodzą z chatki. Kuźma, stojąc na progu, spogląda w niebo, w tę stronę, gdzie dogasają ostatki purpurowych blasków.

— Będzie tej nocy wiatr! — mruknął i zamknął drzwi.

— Właściwie — mówił dalej — cieplej byłoby dla was te trzy godziny posiadcie jeszcze u mnie w izbie. Ale w stodole jest bezpieczniej i pewniej. Mieszkanie wprowadzie na odludziu, ale ktoś ze sąsiedztwa może się tutaj przyplatać i zobaczyć to, co nie powinien ujrzeć; a i tak ludzie po okolicy szeptają, że tu, w smolarni, dzieje się to i owo.

Minęli dziedziniec i przeszli do stodoły.

(D. c. n.)

# **OSTRYM kaniem**

## **Znowu będą leżały...**

Różowe i śliczne zwracały uwagę każdego. Cały personel sklepu MHD Nr. 22 był zdania, że co jak co, ale te na pewno będą miały niebywałe powodzenie.

Ale już pierwsze godziny przyniosły rozczarowanie. Różowe koszulki i estetyczne piżamy były objektem westchnień każdego z kupujących, ale do chwili... dopóki nie wzięto ich do rąk.

— Znowu ta sama historia... — westchnęła jasnowłosa ekspedientka. — Znowu będą leżały na półkach, aż do noworocznego remanentu. Tak jak spłoszone niemowlę, komplety bielizny damskiej itp. A wszystko przez Centralę Odzieżową.

Okazało się, że i tym razem nadესlane sztuki bielizny przez C. O. były brudne, w czarne i brunatne pasy powstałe od kurzu i błota, prawdopodobnie wskutek niechlujnego składowania. Nawet luksusowe komplety damskie z żorzęty były wybrudzone.

Czyż można się więc dziwić, że nikt z kupujących nie chce nabyć tych rzeczy, mimo iż są niedrogie i ładne? Towar leży na półkach, hamując normalny ruch w sklepach konfekcyjnych.

Czyż rzeczywiście C. O. nie może się zdobyć na uprzątnięcie z brudów swoich magazynów, oraz zwrócić uwagę na przewóz konfekcji z tych magazynów do sklepów?

I jak wobec tych faktów C. O. rozumie „akcję O”?

## **Na przyjęcie młodzieży**



W opustoszałych salach szkolnych wzięto prace. Na terenie całej Polski prowadzone są intensywne prace remontowe na przyjęcie młodzieży szkolnej.

Na zdjęciu: Fragment prac remontowych w jednej ze szkół.

## **W odpowiedzi na listy Czytelników**

W odpowiedzi na list Czytelnika, krytykującego pracę kina obwodowego Nr 14, Centrala Wynajmu Filmów — Ekspozycja w Łodzi wyjaśnia: „Reklamowany nadprogram, nie został wyświetlony wskutek samowoli kierownika kina, za co udzielono mu upomnienia.

Jeśli chodzi o defekt głosiaka, jaki miał miejsce w dniu wyświetlenia filmu, to ekipa kina nie mogła go usunąć z braku odpowiednich przyrządów technicznych.

Opóźnienie seansu w Łodzi wynikało z winy mieszkalców, którzy po wykupieniu nie biletów nie uważali za stosowne przybyć na seans w właściwym czasie.

W związku z krytycznymi uwagami je dnego z naszych Czytelników skierowanymi pod adresem Obwodowego Ośrodka Zdrowia, Prezydium Rady Narodowej Wydział Zdrowia, wyjaśnia:  
Stwierdzono, że karetki pogotowia nie mogły przybyć natychmiast po chorą ze względu na nieobecność w bazie. Z uwagi na powyższe ustalono z dyrektorem Pogotowia Ratunkowego, że o ile Pogotowie nie będzie w stanie przysłać na czas karetki, to w wypadkach niecierpiących zwłoki obwód będzie przewozić chorych taksówką.

## **Uczymy się na błędach....**

# **Ludzie decydują o produkcji**

## **Racjonalne wykorzystanie rezerw — drogą do usprawnienia pracy w Zakładach Pasmanteryjnych im. Lenartowskiego**

Właściwie to niby wszystko było jasne. Zakłady Pasmanteryjne im. Lenartowskiego wykonały czerwcowy plan produkcyjny w łowach gotowych i zdawaćby się mogło, że fakt ten nie wymaga żadnych komentarzy.

— Przecież to sukces! — mówili członkowie fabrycznego kierownictwa — Po czterech miesiącach udało nam się nareszcie przełamać niepowodzenie i wyładować na 100,4 proc. O co więc chodzi?...  
A chodziło o rzecz ważną i nie tracącą nic ze swej ważności nawet w obliczu owych 100,4 proc. Chodziło o tzw. rezerwy, których zakłady im. Lenartowskiego nie potrafiły jakoś dla produkcji wyzwolić, ani w okresie owych kilku złych miesięcy, kiedy to plan kształtował się w granicach 88—95 proc., ani też w czerwcu.

— O planie zdecydowało u nas co innego... oświadczył naczelny inżynier ob. Henryk Matusiak. — Wykonaliśmy w czerwcu plan, bo zezwolono nam na przyjęcie dodatkowo kilkudziesięciu ludzi do produkcji. Więcej rąk do pracy — większa produkcja, ot w czym tkwi sedno sprawy. Czyż to nie jasne?  
A jednak nie tak przedstawiała się do niedawna sytuacja w Zakładach im. Lenartowskiego i nie tak przedstawia się do dziś, mimo iż nowe kierownictwo robi wszystko, aby naprawić stare niedociągnięcia i zaniedbania.

Wystarczy chociażby przejrzeć protokoły z zebrań aktywów fabrycznego. Jeszcze nie tak dawno, bo w dniu 9 czerwca, padło pod

adresem kierownictwa zakładowego i częściowo Centralnego Zarządu Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego wiele krytycznych uwag.

Ludziom chodziło o rzeczy ważne i zasadnicze. A więc o brak opieki nad przedownikami pracy. O niewłaściwy, bezduszny stosunek kierownictwa do sprawy wielowarsztatowości. O to, że mimo napomnień ze strony załogi, sprawa baz akordowych w farbarni przerodziła się w papierkowo-biurokratyczny flirt między Zakładami a Centralnym Zarządem, który trwał od kwietnia 1950 roku do 1 lipca 1951 roku. O to, że majstrowie nie wykonywali do niedawna swych obowiązków i że do dziś dnia niektórzy z nich też jeszcze niezupełnie zerwali ze starym stylem pracy. Ze normy w fabryce nie były dotąd analizowane i kontrolowane. Ze zebrań i narady wytwórcze z załogą odbywały się — jak to się mówi — „od wielkiego dzwonu” itp.

Zarzucały zawarte w protokole znajdującej w dużej mierze poparcie. Weźmy chociażby sprawę wielowarsztatowości. Zakłady im. Lenartowskiego należą do tych nielicznych i bodajże czy nie jedynych zakładów, w których ruch wielowarsztatowy nie spotkał się z należyłym zrozumieniem.

Czyżby załoga tu była gorsza, niż w innych zakładach? Na pewno nie. Jest tak samo ofiarna i chętna do pracy dla swojego kraju, ale już przy pierwszej okazji, w rozmowie z ludźmi tej fabryki można przekonać się, że nie rozumieją oni zagadnienia wielowarsztatowości, że

kierownictwo nie zatroszczyło się o to, aby ludziom wyjaśnić jak wielkie daje ona korzyści państwu i robotnikom. Po prostu, nie przygotowało gruntu do przejścia na wielowarsztatowość. Czyż można się więc dziwić, że w tych warunkach ruch ten nie może liczyć na zrozumienie?

W zakładach im. Lenartowskiego byli w roku ubiegłym pewne próby pracy wielowarsztatowej. Tkacze: Jadwiga Rosiak i Leszek Florczak przeszli na dwa krosna wstążkowe, ale po kilku dniach zrezygnowali, nie znalazłszy właściwej opieki ze strony kierownictwa zakładów.

Również dwóch innych tkaczy mimo dużych chęci, nie utrzymało się jakoś przy „dwójkach”. Od tego czasu minęło kilka miesięcy i nikt nie próbował na serio przełamać tego stanu: ani rada zakładowa, ani fabryczna organizacja partyjna.

Najlepszy dowód, że od 9 czerwca br., w którym to dniu aktyw fabryczny obradował nad tym zagadnieniem, nie odbyła się ani jedna narada wytwórcza załogi, że sprawa ta nie została postawiona i przeanalizowana z całym kolektywem fabrycznym.

Zakłady im. Lenartowskiego wykonały swój plan czerwcowy i to jest niewątpliwie ich dużym sukcesem. Ten właśnie ofiarny, pełen patriotyzmu stosunek załogi do spraw swojej fabryki jest dowodem poważnych rezerw, jakie bez wątpienia kryją w sobie szeregi pracowników tych zakładów. Rzeczą kierownictwa jest wyzwolić te rezerwy dla produkcji.

Umieć dostrzegać człowieka, kierować nim i wychowywać — oto niezwykle ważny i zaszczytny obowiązek kierownictwa. Nowa dyktacja tych zakładów potrafi na pewno wyciągnąć ze starych błędów własności wnioski. (w)

## **Do obozu pracy**

### **skierowano dobraną paczkę spekulantów**

Mimo zaostrzonej kontroli spekulanci wciąż jeszcze nie chcą zrezygnować z łatwych zarobków. Wyku-

pują w sklepach artykuły pierwszej potrzeby a szczególnie tkaniny i półczochoy, żeby je później odsprzedać po wygórowanych cenach.

Walka ze spekulantami, utrudniająca naszymi ludziami pracy normalne zapopatrywanie się z potrzebami artykułami, prowadzona jest z całą surowością.

W ostatnich dniach Komisja Specjalna skierowała na dwa lata do obozu pracy ob. Marię Haber, zamieszkałą w Bochni, która przyjechała do Łodzi, żeby wykupywać tu galanterię, nieci i inne wyroby, a następnie sprzedawała je po paskarskich cenach na terenie Krakowa i Zakopanego.

## **Bułka z kiełbasą**

### **może się zduścić, gdy się stałe je to samo!**

Jeżeli pogoda dzisiaj dopisze, na pewno wielu z nas wyjedzie za miasto, aby na świeżym powietrzu nabrać sił do dalszej, owocnej pracy. Niektórzy pojedą z wycieczkami zbiorowymi, za którymi podążą samochody z żywnością MHD i PSS-u. U celu podróży spotka ich rozczarowanie. Bo żywność, to w pojęciu niektórych kierowników z MHD i PSS — tylko bułki i kiełbasa. Innego rodzaju kanapek — samochody nie sprzedają...

My wiemy, że to wygodnie, że nie wymaga dużo pracy. Ale latem chce libyśmy na wycieczkach zjeść także i co innego. Jakies kanapki z serem białym czy szwajcarskim. Mamy przecież kilkanaście gatunków tych serów. Jakies ciasta z owocami. Trzeba tylko pomyśleć, a rada się znajdzie.

### **Naszym zdaniem**

## **Nie tylko walczyć ale przede wszystkim zapobiegać!**

Z daleka rozlega się głos syreny. Ulica opróżnia się. Samochody, motocykle, rowery i przechodnie robią miejsce dla pędzących wozów strażackich.

Czerwony samochód staje. Za nim zatrzymuje się drugi, trzeci. Zajeżdżają cysterny z wodą. Z wozów wyskakują strażacy w hełmach. Mieszają się ze sobą okrzyki pytania przechodniów.

— Pali się!  
— Gdzie się pali?  
— Co się pali?  
— Z jakiego powodu wybuchł pożar?

Oczy ciekawskich ślizgają się po budynku stojącym po przeciwnej stronie i zatrzymują się na wysokości trzeciego piętra, gdzie z jednego z okien buchają ciemne kłęby dymu.

Strażacy przystępują do pracy. Uwijają się sanitariusze Pogotowia Ratunkowego. Z pionącej kuchni wysoną dwóch poparzonych malców.

Pożar ugaszono. Dzieci poleżą parę dni w szpitalu i będą zdrowe. Ale raz już doświadczona przykrzym wypadkiem mamusia, wychodząc po zakupy, nie zostawił malcom do zabawy zapalek.

Najczęstszą przyczyną powstawania pożarów jest nieostrożne obchodzenie się z ogniem, swawola i nieświadomość dzieci, oraz lekkomyślność dorosłych.

Większość pożarów nawet takich, które niszczą całe osiedla, wynika z nieuwagi. Ot, ktoś rzuci gdzieś płonąca zapalniczkę, czy niedopałek papierosa — i nieszczęście gotowe.

Wiele osób nie rozumie jeszcze jak niebezpieczny jest ogień. Lekceważąc go, nie docenia ochronnych urządzeń przeciwpożarowych, a przecież każdy pożar jest kłęską społeczną, gdyż niszcząca mienie wspólne i prywatne obywateli powoduje ogólne zubożenie kraju.

I dlatego musimy z pożarami nie tylko walczyć, ale przede wszystkim im zapobiegać. (St)

## **W dniu Święta Odrodzenia**

# **przybędą Łodzi nowe domy**

### **i placówki oświatowe**

## **Nowe Złotno otrzyma kino, Józefów - Dom Kultury**

Zbliża się dzień 22 lipca, święto całego narodu polskiego, budującego lepszą, jaśniejszą przyszłość.

Wesoło i radośnie będziemy się obchodzili. Uczcimy je wykonaniem naszych zobowiązań, powitamy nowymi domami i dalszą poprawą warunków mieszkalnych dla wielu dziesiątków rodzin.

W Łodzi odda się do użytku w dniu 22 b. m. kino „Sojusz” na Nowym Złotnie, pełnicę autobusową na Chojnach, nowy lokal gastronomiczny przy ul. Daszyńskiego 41, 16 domków czteropokojowych przy ul. Ziołowej, a 20 domków w tymże osiedlu wykończony się na ten dzień w stanie surowym.

Na Starym Mieście odda się do użytku bloki 14 i 14a w osiedlu ZOR-u. Znajdzie w nich mieszkania 39 rodzin. Miasto zyska tym samym 102 nowe izby mieszkalne. Wykończone będą w tym samym osiedlu dwie sale, czytelnia, sklep Centrali Rybnej i przedszkole.

Do użytku odda się dom przy ul. Sienkiewicza 104 przebudowany z funduszy FGM-u. W stanie surowym.

## **Jakie filmy zobaczymy w Łodzi w sierpniu**

W sierpniu wejdzie na ekrany kin łódzkich szereg ciekawych filmów.

„Jubileusz” — film produkcji radzieckiej jest satyrą na tepotę i snobizm burżuazji w carskiej Rosji. Scenariusz tego filmu został opracowany według doskonałej noweli Czechowa.

„Hojne lato” to film kolorowy, przypominający tematyką „Wesoły jarmark”. Trzecim filmem produkcji radzieckiej będzie „Zwycięzca przestworzy”. Film ten, poświęcony życiu wielkiego uczonego radzieckiego Mikołaja Żukowskiego, zwanego ojcem lotnictwa rosyjskiego, ujrzymy w wersji polskiej.

Z filmów czeskich zobaczymy dwie zabawne komedie: „Ślub z przeszkodami”, wyświetlany już w czasie Festiwalu, oraz „Pan Raczek się spóźnia”.

## **Pod znakiem konika**

# **Błyskawiczny konkurs „Expressu” i PZUW**

Posuwając się ruchem konika szachowego, należy odczytać zdanie złożone z sylab zamieszczonych w powyższej figurze. Nie jest to wcale trudne. Proponujemy naszym Czytelnikom żeby spróbowali. Dla ułatwienia zdradzimy sekret, że trzeba zacząć od kratki „Przed”.

Za prawidłowe rozwiązanie przeznacza Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych wiele cennych nagród, m. in. komplet do siatkówki (siatka i piłka), dwa pudełka szachów, warcaby i kilkadziesiąt wartościowych książek.

Rozwiązania należy nadsyłać do dnia 21 lipca (decyduje data stempla pocztowego) na adres: „Express Ilustrowany”, Łódź, Piotrkowska 102-a, z zaznaczeniem na kopercie „konkurs błyskawiczny”. Prosimy też wszystkich uczestników konkursu by czytelnie podawali swoje imię, nazwisko, zawód i dokładny adres.

O wynikach losowania nagród poinformujemy jeszcze przed końcem bm.



**PRZED**

KAŻ	ŁAD	CIE	JEM	RIAL
CZY	NYCH	NA	U	POW
ZAK	DA	WZA	TE	ZA
CZEŃ	PIE	TA	SZECZ	BEZ
STRA	NV	PIE	BEZ	MA

„Zakazany owoc” czyli wrocławskie szmery na łódzkim basenie

Planuje powszechna opinia, że łodzenie się na ogół bardzo uprzejmi. Nie można jednak tego powiedzieć o niektórych członkach łódzkiego AZS-u. Tak twierdzą przynajmniej studenci z Politechniki Wrocławskiej... i mają chyba rację.



Studenci wrocławscy, którzy przyjeżdżają do Łodzi na praktykę dowiedzieli się, że Politechnika Łódzka posiada własną pływalnię. Można sobie wyobrazić jak ucieszyła ich ta wiadomość. Upoty, jakie u nas panują obecnie, nieodparcie kuszą do tego, by pójść popływać w basenie, szczególnie tych, którzy należą do sekcji pływackiej czy wiosłarskiej AZS-u, jak to jest z naszymi wrocławianami.

Na basenie Politechniki wrocławscy amatorzy pływania doznali jednak przykrego zawodu. Okazało się bowiem, że na basen ten mają prawo wstępu jedynie studenci łódzcy, nawet w okresie wakacyjnym, gdy jest ich na basenie tylko około dziesięciu. Podobno wydano zarządzenie, że studenci z innych miast nie mają prawa korzystania z „łódzkiego” basenu.

Pływacy łódzkiego AZS-u! Nie załóżcie kolegom z innych miast rozkośzy pływania na waszym basenie. Na pewno nie wypiją wam zbyt wiele wody. Reczmy za to...

Trzy rekordy krajowe jednego dnia ustanowiła Maagov



Na zawodach pływackich w radzie Maagova z Dynamo-Slavii ustanowiła 3 nowe rekordy CSR: na 300 m wynikiem 12:59,4 min., a na 1.000 m — 16:17,0 min. i na 1.500 m — czasem 24:09,8 min.

TEATR

Nowy — Opera Śląska — „FON-TANNA BACHCZYSARAJU” — godz. 15 — „OPowieści Hofmana” — godz. 19.

Powszechny — „Jacht Paradise” — godz. 19.15.

Mały — „WODEWIL WARSZAWSKI” (Sluby murarskie) — godz. 19.30.

Muzyczny — „CZARDASZKA” — godz. 19.15.

Pozostałe teatry nieczynne.

Cyrk Państwowy nr 3 (Pi. Niepodległości) codziennie godz. 19.30 program atrakcji, w soboty, niedziele 2 przedstawienia — godz. 15.30 i 19.15.

KINA

ADRIA — nieczynne.

BAJKA — Poszukiwacze złota — 16, 18, 20, poranek 11.

BALTYK — Ostatni wystrzał — 16, 18, 20, poranek 11.

GDYNIA — Program rozmaitości — 16, 17, 18, 19, 20, 21.

MLODA GWARDIA — As wywiadu — 14, 16, 18, 20, poranek 11.

MUZA — Nicholas Nickleby — 16, 18, 20, poranek 11.

POLONIA — Wesołe kumoszki z Windsoru — 16.30, 18.30, 20.30.

PRZEDWIOŚNIE — „S. O. S.” — 16, 18, 20, poranek 11.

REKORD — Zakazane piosenki — 16, 18, 20, poranek 11.

ROBOTNIK — Wesołe zawody — 16, 18, 20.

ROMA — Król Lavra — 16, 18, 20, poranek 11.

STYLLOWY — Moja miła — 16, 18, 20.

ŚWIT — Rodzina Artamonowych — 16, 18, 20, poranek 11.

TATRY — Zasadzka — 16, 18, 20, poranek 11.30.

WISLA — Wesołe kumoszki z Windsoru — 16, 18, 20, poranek 11.

WŁOKNIARZ — Ostatni wystrzał — 16.30, 18.30, 20.30, poranek 11.30.

WOLNOŚĆ — Nieczynne z powodu remontu.

ZACHĘTA — Wiosna w Sakenie — 16, 18, 20, poranek 11.

Włókniarz Ł. — Kolejarz W. 0:1 (0:1)



Co będzie dalej?

W ataku łodzian zadowolili jedynie Bomba



Najpierw Bomba, potem długo, długo nie... aż do kompletnego zera włącznie — oto najtrafniejsza chyba ocena łódzkiego napadu w pierwszej części gry. W drugiej, kiedy Bomba zasilili linie defensywne, ocenę piątki ofensywnej można wyrazić samymi zerami.

Błąd kierownictwa drużyny łódzkiej niewybaczalny, że zdecydowała się cofnąć najlepszego napastnika do pomocy. Pozbawiono w ten sposób napad motoru, który inicjował wszelkie akcje. Nie też dziwne, że ofensywa łódzka w drugiej części gry zupełnie na boisku nie istniała, wyjąwszy okres około 10 minut, w którym „coś” się pod bramką gości działo.

Zawiodł zupełnie Rogendorf, najpoważniejszy chyba gracz na boisku. Słaby dzień mieli obok niego Koźmiński oraz „nowicjusze” Olejniczak i Gwoździński. Pracowity Bomba, któremu ponadto dość skutecznie „przeszkadzał” Brzozowski, nie mógł nie w tym komplecie sam dziać.

Niezbyt pewnie czuła się także łódzka defensywa. Skrzydłowi Kolejarsza „obciążowywali” obydwoh obrońców nader często, w czym celował zwiastwa Wesołowski, najlepszy gracz na boisku. W pomocy na poziomie zagrał tylko Wapieniak. Do Szczurzyńskiego można mieć pretensje za zbyt ryzykowne próby wykopywania piłki. Jedną z nich mogłaby być skończona goalem, gdyby nie lut szczęście.

Przy tak grającej drużynie goście mieli ułatwione zadanie. Bojowy atak Kolejarzy, operujący przedruzo-

nymi piłkami, raz po raz zagrał bramce Szczurzyńskiego. Szybkie, dokładne podania i częste zmiany stanowisk dezorientowały tyły łodzian.

Na szczególne uznanie zasługują efektywne i zawsze niebezpieczne kombinacje Popiołek — Wesołowski — Łącz, które mogłyby się przyczynić do podwyższenia wyniku, gdyby dokładniej strzelano.

Zwycięstwo gości w pełni zasłużone, odzwierciedla przewagę, którą mieli przez cały prawie czas meczu. Lepsi też byli technicznie od łodzian, którzy wprawiali widzów w niemny podziw wspaniałymi.. kilkami”.

Publicności łódzkiej zrzędył miny już w pierwszych minutach gry, które wykazały poważną różnicę między obydwoma zespołami. Goście niemal nie schodzą z pola Włókniarzy.

W 5 min. Łącz ma doskonałą oka-

zję do zdobycia bramki, lecz znajdując się sam na sam z bramkarzem, fatalnie przestreliwuje. Łodzie nie odpowiadają tylko wypawami, duszą których jest Bomba. Nicieci, nie mając nikogo „pod ręką”, sam nie może zagrozić poważnie siatce Boruca.

25 minuta dostarcza wiele emocji, kiedy po nadzwyczaj silnym wolnym Barana Borucz wypuszcza piłkę z ręk. W ogólnym zamieszaniu nikt z łodzian nie potrafi wpechnąć piłki do bramki.

Wynik ustalono w 35 min., kiedy Brzozowski podaje piłkę Wesołowskiemu, ten podciąga ją ukośnie pod bramkę i nagie oddaje ją Łączowi, który z woleja wspaniale ładuje ją do siatki obok robinzonującego Szczurzyńskiego.

W 44 min. znowu silny strzał Łącz, tym razem jednak nieco ponad poprzeczką.

Po zmianie stron goście nie odają inicyjatywy aż do 15 min. gry. Łodzianie wtedy dopiero dochodzą do głosu. Gwoździński otrzymawszy piłkę przytomnie przetrza ją ponad wybiegającym Boruczem, trafia jednak w słupek. Podobny cel znajduje „główka” Koźmińskiego.

Gra staje się potem nudnawa, a jednym emocjonującym momentem był strzał Barana, który przeszedł do ataku, w 35 min. w zamieszaniu otrzymuje piłkę, lecz z odległości 3 metrów przenosi ją na wysokości również około 3 metrów. (kt)

S. O. S. / Drużyna łódzka W poważnym niebezpieczeństwie

— Po co walczyć o wejście do II ligi, skoro miejsce w niej i tak jest zapewnione? — dziwili się kibice łódzcy po wczorajszym meczu. — Zart zartem, sytuacja, w której obecne znajdują się łodzianie naprawdę do przyjemnych nie należy. Włókniarze tracą punkty za punktami, po grając się w dole tabelki coraz bardziej. Już tylko jeden punkt dziełi ich od Bytomskiego Ognia i również tylko jeden punkt daje im pierwszeństwo nad imiennikami z Krakowa.

Co jednak będzie jutro, jeśli krakowianie powiększą zapas posiadanych punktów? Z dziewiątego można się znaleźć na dziesiątym miejscu.

Table with 4 columns: Rank, Team Name, Points, Goals. Lists standings for teams like CWKS, Ognio Kr., Gwardia Kr., Budowlani, Kolejarz W., Górnik, Kolejarz P., Unia, Włókniarz Ł., Włókniarz Kr., Ognio B., Gwardia Sz.

O godzinie 10.30 początek walki na trasie wyścigu Łódź-Kalisz-Łódź

Doroczny wyścig kolarski „Dziennika Łódzkiego” został już wczoraj zaplęty na ostatni guzik. Rozlosowano numery dla poszczególnych zawodników. A oto kilkanaście numerów bardziej znanych kolarzy:

- 3 — Leśkiewicz, 11 — Wójcik, 12 — Kapiak, 13 — Hadasik, 14 — Rzeźniński, 15 — Siemiński, 29 — Królak, 30 — Klabiński, 40 — Nowoczek, 71 — Wyglenda, 72 — Wilczewski, 78 — Lazarczyk.

Ogółem do wyścigu głównego Łódź — Kalisz — Łódź zgłoszono 79 zawodników dosłownie z wszystkich stron kraju. Łącznie z wyścigami dla kartowiczów i turystów w imprezie „Dziennika” weźmie udział 450 kolarzy!

Będziemy ich mogli zobaczyć o godz. 9 na parkingu przy ul. Daszyńskiego, gdzie odbędą się przemówienia okolicznościowe i skład korowód kolarzy wyruszy do defilady ulicą Piotrkowską a następnie na miejsce startu ostrego — przez park „Wenecja”. Punktualnie o godz. 10.30 rozpocznie się walka, której zakończenia należy się spodziewać na stadionie Włókniarza około godz. 17-iej. W międzyczasie publiczność zgromadzona przy Al. Unii będzie mogła już o godz. 15-iej przyglądać się zawodom lekkoatletycznym, w szczyptorniaku, zapachach i gimnastyce. Ponadto powita ona mistrza świata — Teofila Salyge.

Sensacja w CSR! Zwycięstwo Cevony nad Zatopkiem w biegu na 3.000 m

Na stadionie Armii Czechosłowackiej w Pradze odbył się międzyklubowy mecz lekkoatletyczny ATK — Sparta (Sokolovo), który zakończył się zwycięstwem ATK w stosunku 87:49 pkt

W zawodach startowali również członkowie innych klubów. Największą niespodzianką było zwycięstwo Cevony nad Zatopkiem w biegu na 3.000 metrów. Czas zwycięzcy — 8:27,4 min. Wynik Zatopka był o 7 sek. gorszy.

Towarzyszy nam ciągle serdeczna gościnność

Lekkoatleci polscy o swoich wrażeniach z pobytu w ZSRR

Lekkoatleci polscy, przebywający w stolicy ZSRR, w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi PAP w Moskwie podzielili się wrażeniami z pierwszych dni pobytu w Związku Radzieckim.

Lomowski (Gwardia) oświadczył: „Byłem w Moskwie w r. 1944 i 1945. W ciągu ostatnich 6 lat Moskwa stała się jeszcze piękniejszą i bardziej majestatyczną. Ujrzałem nowe, wspaniałe wieżowce i wielopiętrowe domy mieszkalne”.

Mistrz Polski w biegu na 200 m — Stawczyk oświadczył: „Nigdzie zagranicą sportowcy polscy nie spotkali się z tak serdecznym przyjęciem, jak w Związku Radzieckim”.

Trener Szelest, instruktor Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie wskazał na wielkie osiągnięcia, jakie uzyskali sportowcy radzieccy w dziedzinie pedagogiki wychowania fizycznego. Trenerzy radzieccy bogatą swoją pracę, wiedzę teoretyczną przekazują nie tylko radzieckim sportowcom, lecz również dzielą się chętnie z zaprzyjaźnionymi krajami. Trener Szelest podkreślił, iż trenerów radzieckich cechują skromność, koleżeńskość, stała praca nad podniesieniem swoich kwalifikacji, a metody treningu stoją na wysokim poziomie.

Postaramy się — oświadczył trener Szelest — zdobyte doświadczenie, jakim dzielił się z nami trenerzy

radzieccy, przekazać kolegom trenerom i zawodnikom polski Ludowej.

OGŁOSZENIE

Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że zgodnie z art. 2 i 25 ustawy z dnia 26 lutego 1951 r. o podatkach terenowych (Dz. U.R.P. Nr 14, poz. 110) oraz na podstawie Uchwały Rady Narodowej m. Łodzi z dnia 28 czerwca 1951 roku — pobiera się na obszarze m. Łodzi podatek miejski w formie dodatku do podatku od lokali.

Sprzątaczkii, robotników gospodarczych i transportowych zatrudnił natychmiast Zakłady Przemysłu Odzieżowego im. Dr Próchnika w Łodzi, ul. Sienkiewicza 113. Zgłoszenia osobiste przyjmuje sekcja personalna. 529

2 majstrów tkackich na krosna mechaniczne przyjmie Spółdzielnia „Nysa” Wrocław Krasińskiego 15. 541

12 zgrzeblarzy odpadkowych, 20 wykończalników, 10 foluszników, 18 robotników gospodarczych zatrudnił od zaraz Zakłady Przemysłu Filcowego, Łódź, Skrzywana 5-7. Zgłoszenia przyjmuje wydział personalny od godz. 7.30 do 15.30. 534

Robotników gospodarczych i transportowych, sprzątaczkii, tkaczy (ki), uczniów (ce) na tkalnie i przedalnic, biegle maszynistki, pomocniczki, skrucarki, nawijaczki i nakładaczki przyjmą natychmiast Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. J. Stalina w Łodzi, ul. Targowa 65. Zgłoszenia osobiste przyjmuje wydział personalny. 538